

## Krajowy zjazd spółdzielczyń zakończył obrady

**WARSZAWA**  
Drugi dzień obrad III Krajowego Zjazdu Spółdzielczyń wypełniła dyskusja. Wiele uwagi poświęcono roli kobiet w spółdzielczości wiejskiej. Trzeba — postulowano — rozwinąć na szeroką skalę przeszkalanie spółdzielczyń, w zakresie problemów gospodarki hodowlanej i skupu produktów rolnych. Innym ważnym problemem były sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach spółdzielczych. Uchwala podjęta na zakończenie obrad stwierdza m. in., że wszystkie centrale spółdzielcze powinny opracować programy rozwoju BHP i włączyć je do swych zadań gospodarczych. Inne punkty uchwały dotyczą rozwoju usług, opieki nad dziećmi.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Sroda  
20 listopada  
1963 r.  
Wyd. A  
Nakład 77.678  
Nr 274 (4485)  
6 stron  
Cena 50 gr

## Wicepremier Piotr Jaroszewicz na otwarciu Tysiąclatki w Przemyslu

### Spotkanie i rozmowy z robotnikami „Polnej” i kierownictwem Zakładów Płyt Pilśniowych

W dniu wczorajszym w godzinach porannych przybył do Przemysła członek KC PZPR, wicepremier tow. Piotr Jaroszewicz i I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie, tow. Władysław Kruczek. Dostojnych gości powitali na granicy powiatu przedstawiciele miejskich władz: I sekr. KP PZPR tow. Wojciech Bania, przew. Prez. MRN tow. Władysław Deręgowski i przew. Prez. PRN tow. Adam Chudzikiewicz.

W ich towarzystwie Piotr Jaroszewicz i Władysław Kruczek udali się do Fabryki Maszyn do Szycia „Polna”, by zapoznać się ze stanem gospodarki w tym zakładzie, trudnościami oraz zastanowić się nad jego dalszymi perspektywami. Informacji udzielał dyr. Stanisław Lipiński. Piotr Jaroszewicz i Władysław Kruczek zwiedzając zakład rozmawiali z robotnikami i inżynierami, a m. in.: Kazimierzem Patrosiem — kierownikiem młodzieżowej Brygady Pracy Socjalistycznej w narzędziowni, jej członkami, inż. Zenonem Radonim — kierownikiem wydziału mechanicznego, inż. Władysławem Podkową — sekretarzem KZ PZPR, Władysławem Mokijewskim — ustawiaczem. Poruszano sprawy produkcyjne, współzawodnictwa pracy a nierazko o sobiste i rodzinne.

Wicepremier uznał, że postulaty kierownictwa zakładu, zmierzające do przestawienia produkcji na wyroby do automatyki są bardzo słuszne. Odpowiadałoby to możliwościom fabryki, umożliwiło pełne wykorzystanie maszyn i powierzchni.

Piotr Jaroszewicz zwrócił uwagę na potrzebę zwiększenia

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Drugi dzień pobytu polskiej delegacji w Budapeszcie

### Rozmowy polsko-węgierskie

BUDAPESZT

Wtorek 19 bm. był drugim dniem pobytu polskiej delegacji partyjno-rządowej na Węgrzech.

Program prac delegacji przewidziany na ten dzień rozpoczął się o godz. 8.30. Do rezydencji, w której mieszkają Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz oraz pozostali członkowie delegacji przybył z oficjalną wizytą Janos Kadar.

O godz. 9.30 polska delegacja partyjno-rządowa udała się samochodami do centrum miasta, gdzie na wielkim placu Gyorgy Dozsa złożyła wieniec na płycie monumentalnego pomnika węgierskich bohaterów.

rankiewicz. Delegacji węgierskiej — Janos Kadar.

Rozmowy przebiegały w bezpośredniej i serdecznej atmosferze.

Niemal całe popołudnie członkowie polskiej delegacji partyjno-rządowej z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem spędzili w największym węgierskim kombinacie przemysłu ciężkiego na Csepelu.

Przedstawicielom polskiego społeczeństwa w czasie wizyty u robotników Csepela towarzyszyli członkowie Biura Politycznego KC WSPR Janos Kadar, Sandor Gaspar i Gyula Kallai.

Csepel jest największym obiektem przemysłowym WRL. Kombinatu składa się z 19 wielkich i 152 mniejszych zakładów produkcyjnych. Załoga liczy ponad 40 tysięcy osób.

Przy uroczystości ze strony węgierskiej obecni byli: Janos Kadar, Gyula Kallai i minister spraw zagranicznych Janos Peter.

Po złożeniu wienca Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz oprowadzani przez gospodarzy obejrzeli wielki panteon królów węgierskich okalający szerokim półkolem Statuę Zwycięstwa i Pomnik Bohaterów.

Zebrań na placu mieszkańcy Budapesztu serdecznie witali przedstawicieli narodu polskiego.

Z kolei goście i gospodarze udali się do gmachu KC WSPR. Tu o godz. 10 rozpoczęły się dalsze rozmowy, jakie prowadzi delegacja partyjno-rządowa obu bratnich krajów.

W toku rozmów delegacji polskiej przewodniczyli Władysław Gomułka i Józef Cy-

## Huty czekają na złom

KATOWICE

Pracujące ostatnio bardzo wydajnie załogi hutnicze potrafiły zlikwidować całkowicie poważny niedobór stali (sięgał 40 tys. ton), który powstał w tym roku w hutach. Ambicją hutników jest obecnie dostarczenie gospodarce narodowej kilkudziesięciu tysięcy ton stali dodatkowo.

Hutnicy apelują do wszystkich zakładów pracy, na których terenie znajdują się złom, do komitetów blokowych i wszystkich obywateli o nasilenie zbiórki złomu.

Huty czekają na złom — gospodarka na nową stal.



W Krośnie oddany został do użytku dom nauczyciela zbudowany z funduszy Prezydium PRN i Zarządu Głównego ZNP. Mieści się w nim powiatowy oddział ZNP, biblioteka pedagogiczna, klub nauczycielski, sala konferencyjna i pokoje gościnne.

Fot. CAF — Kwiatkowski

## FWP czeka na 500-tysięcznego wczasowicza

**WARSZAWA**  
Rok bieżący jest rekordowym w historii Funduszu Wczasów Pracowniczych — po raz pierwszy liczba wydanych w ciągu 1 roku skierowań na wczasy FWP przekroczy 500 tys. Nastąpi to w pierwszych dniach grudnia; posiadacze skierowań nr 499999, 500.000 i 500.001 obdarowani zostaną przez dyrekcję FWP upominkami.



Sytuacja baryczna: Polska znajduje się w zasięgu niżu z centrum nad południowym Bałtykiem.  
Prognoza pogody: Rano pogodnie. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów. Temperatura dniem do 18 st., nocą około 4 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, południowo-zachodnie i zachodnie.



Na zdjęciu: Janos Kadar wita Władysława Gomułkę na lotnisku w Budapeszcie.

CAF — Telefoto



Na zdjęciu: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz i Janos Kadar w drodze na rozmowy delegacji polskiej z członkami kierownictwa partii i rządu Węgierskiej Republiki Ludowej w gmachu parlamentu w Budapeszcie.

CAF — Telefoto

## Wielki kombinat mięsny powstaje w Nisku

W Nisku trwa budowa wielkiego kombinatu mięsnego, który będzie zaopatrywać okęg przemysłowy Stalowej Woli i tarnobrzeskie zagłębie siarkowe.

Rozpoczęto już wznoszenie głównego obiektu produkcyjnego, który pomieści hale uboju, przetwórcze wędlin i wytwórnie konserw, a także inne pomocnicze działy.

Roczna wartość produkcji tego zakładu, którego uruchomienie ma nastąpić w roku 1966, wyniesie blisko pół miliarda zł. Poza zaopatrywanie w wyroby mięsne przemysłowych rejonów woj. rzeszowskiego będzie on wysyłał na eksport około 1 tys. ton szynki oraz 1,5 tys. ton konserw w ciągu roku.

Po całkowitym uruchomieniu kombinatu mięsny w Nisku zatrudni ok. 800 osób.

## 179 „Sanów” dla Kuby

Sanocka Fabryka Autobusów zrealizowała w całości zamówienie eksportowe dla

Kuby. W tym roku „Autosan” wysłał do tego kraju 137 zmodernizowanych autobusów „San” przeznaczonych do eksploatacji w klimacie tropikalnym, oraz komplety części zamiennych. Ostatnia seria autobusów — 42 sztuki — dla Kuby jest już gotowa i czeka na wysyłkę. Fachowcy z sanockiej fabryki od dłuższego czasu przebywają na Kubie, szkoląc tamtejsze załogi w eksploatacji naszych wozów, przeprowadzeniu doraźnych remontów itp.

## Pożar hotelu

NOWY JORK

W poniedziałek wieczorem policja zakomunikowała, iż dołozono się już 6 osób, które zginęły w pożarze hotelu w Atlantic City. Odnosi się do 18 osób, które zginęły istnieją poważne obawy, iż poniosły one śmierć w płomieniach.

## Krzepki staruszek

LONDYN

70-letni William Willis, który niedawno przepłynął Pacyfik na stalowej tratwie, oświadczył, że powtórzy swą podróż, gdy osiągnie wiek 80 lat. Dodał on, że będzie płynął wówczas na tratwie zbudowanej z pni drzewa balsa, gdyż tratwa stalowa, na której odbył swą ostatnią podróż jest zbyt niewygodna i mało statyczna.

## CIEKAWOSTKA

MAMUSIE NIE BĘDĄ JUZ NARZEKAC...

**DNIA**

zaprogramować i wygłosi ona wykład na żądany temat. Konstruktor E. Sogolowski utrzymuje, że urządzenia cybernetyczne mogą pomysłnie pracować również i w średnich szkołach ogólnokształcących.

nie popełniły ani jednego błędu i „egzaminowały” wyjątkowo starannie. Obecnie konstruktorzy pracują nad stworzeniem mechanizmów nie tylko egzaminujących, ale i wygłaszających wykłady. Tego rodzaju maszyny wystarczy odpowiednio

Grupa konstruktorów ukraińskich pod kierownictwem E. Sogolowskiego zbudowała wiele nowych urządzeń cybernetycznych, przeznaczonych do egzaminowania studentów. Przeznaczono je do egzaminowania już 498 studentów politechniki lwowskiej. Maszyny

# Z kraju ze świata

## UCHWAŁY XIII PLENUM KC PZPR — TEMATEM KONFERENCJI FILMOWCÓW

W Warszawie odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom programowym twórczości filmowej w świetle uchwał XIII Plenum KC PZPR.

W konferencji wzięli udział m. in.: sekretarz KC PZPR Artur Starewicz, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, kierownik Biura Prasy KC PZPR Stefan Olszowski, minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński.

## JESZCZE JEDNA NAGRODA W SAN FRANCISCO

Redakcja Polskiej Kroniki Filmowej otrzymała telegram od organizatorów VII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w San Francisco o przyznaniu pierwszej nagrody za pracę operatorską i wybór tematów. Jest to więc już piąta nagroda zdobyta przez naszą kinematografię na tegorocznym festiwalu w San Francisco.

## WITOLD LUTOSLAWSKI LAUREATEM PIERWSZEJ NAGRODY

Wybitny kompozytor polski Witold Lutosławski uzyskał pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie kompozytorskim zorganizowanym przez Gesellschaft der Musikfreunde w Wiedniu wspólnie z UNESCO.

## NURT WISŁY POD WŁOCŁAWKIEM JUŻ UJAZEMIONY

Na peryferiach Włocławka powstaje, jak wiadomo, stropień wodny i największa w Polsce hydroelektrownia — pierwszy, a zarazem czolowy obiekt przyszłego systemu energetycznego kaskady dolnej Wisły. Po trzech dobach uporczywej walki — zalodze Warszawskiego Przedsiębiorstwa Wodno-Inżynierskiego „Hydrobudowa”, która realizuje tę inwestycję, udało się zamknąć nurt rzeki na odcinku tzw. grodzi górnej, stanowiącej zabezpieczenie dla terenu, gdzie się wzniesie słownię i jaz oraz służące komorowa zasadnicze elementy stopnia wodnego.

## M. S. CHRUSZCZOW PRZYJĄŁ GENERALA NASUTIONA

Agencja TASS podaje, że znajdujący się obecnie w Kijowie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR M. S. Chruszczow przyjął szefa sztabu sił zbrojnych Indonezji generała Nasutiona i odbył z nim przyjazną rozmowę.

## W. BRYTANIA A HANDEL ZE WSCHODEM

Dzienniki brytyjskie z wyrażoną satysfakcją donoszą o wystąpieniu brytyjskiego ministra handlu Heatha na obradach Komitetu Ekonomicznego NATO w Paryżu, w którym sprzeciwił się on ograniczaniu handlu W. Brytanii ze Wschodem.

## ERHARD ZAPROSZONY DO LONDONU

Jak zakomunikował we wtorek rzecznik prasowy rządu NRF, nowy kanclerz zachodniemiecki Erhard złoży wizytę w Londynie 15 i 16 stycznia przyszłego roku na zaproszenie premiera Home.

## SPADEK WARTOŚCI FUNTA SZTERLINGA

W związku z nieustającym wzrostem cen ropy naftowej funta szterlinga na rynku wewnętrznym spadła o blisko jedną trzecią w porównaniu z końcem 1961 roku. Dane te podał rzecznik Ministerstwa Finansów w odpowiedzi na pytanie zadane mu w Izbie Gmin przez jednego z posłów.

## PROBA ZAHAMOWANIA POWODZI ORDERÓW WE FRANCJI

Aby podnieść rangę orderu „Legia Honorowej”, który w przyszłości ma być przyznawany tylko nielicznym, rząd francuski uchwalzył z inicjatywą prezydenta de Gaulle'a decyzję znoszącą 17 różnych odznaczeń. Stworzone natomiast nowy order „Narodowy Order Zasługi”, który ma być drugim pod względem rangi odznaczeniem francuskim po „Legia Honorowej”.

## BIAŁE LAMPARTY

W ogrodzie zoologicznym w Delhi przysłał na świat dwa białe lampartki. Jest to pierwszy wypadek urodzenia się w Indiach niewyżłoczonego lampartów-albinosów. Małe mają śnieżnobiałe futro z kilkoma zalewami czarnymi plamkami. Ich rodzice mają futra barwy normalnej, centkowane jak wszystkie lamparty.

Matkę lampartów-albinosów podarował premierowi Nehru przed kilkoma laty pewien myśliwy z Kaszmiru.

# Po nowym przewrocie w Bagdadzie

# Spokój w Iraku — napięcie w Syrii

**KAIR — PARYŻ**  
Bliskowschodnia agencja prasowa MEN podaje, że we wtorek panował spokój na całym terytorium Iraku. W Damaszku natomiast notowane jest napięcie. Władze syryjskie wzmożniły posterunki strzegące gmachów rządowych, rozgłośni radiowej oraz budynków pocztowych.

Od wczesnych godzin rannych radio Bagdad nadaje komunikaty skierowane do ludności. Jeden z tych komunikatów przestrzega ludność przed dokonywaniem na własną rękę aresztowań pod pretekstem pomagania wojsku. Komunikat stwierdza, że pewne grupy cywilów dokonują rewizji i aresztują przeciwników politycznych. Władze wojskowe zapowiadają, że od tej chwili każdy, kto na własną rękę dokonywać będzie tych czynności, zostanie aresztowany. Inny komunikat wzywa ludność, by zwróciła policji broń, odzież i ekwipunek wojskowy, odebrany rozwiązanej Gwardii Narodowej.

Osobny komunikat zwraca się do członków Gwardii Narodowej z ultimatum: do godziny 16 maja oni zwrócili w najbliższym posterunku policji broń, mundury i ekwipunek, który pozostaje jeszcze w ich posiadaniu. Po upływie tego terminu ci, którzy nie oddadzą się ultimatum, podlegają karom przewidzianym komunikatem z dnia 18 bm. (do kary śmierci włącznie).

# Rozłosowano wartościowe nagrody dla uczestników konkursu „20 lat w służbie pokoju”

W sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie odbyło się publiczne losowanie nagród dla uczestników konkursu pt. „20 lat w służbie pokoju”, ogłoszonego przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, Wojskową Komendę Wojewódzką i redakcję „Nowin Rzeszowskich”. W imprezie zorganizowanej z tej okazji liczny udział wzięli mieszkańcy Rzeszowa i młodzież szkolna.

Wśród 92 uczestników konkursu, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi (wszystkich odpowiedzi było 125) rozłosowano 31 wartościowych nagród. Pierwszą nagrodę — magnetofon „Melodia” otrzymał Franciszek Baran z Przybyszówki, w pow. rzeszowskim, drugą — gramofon elektryczny — Tomasz Telma z Jasia, a trzecią — teczkę skórzaną — Wiktoria Kalandyk z Niechobrza, w pow. rzeszowskim. Ponadto rozłosowano 5 aparatów fotograficznych, zegarki, żelazka elektryczne i wieczne pióra. Fundatorami nagród, których łączna wartość przekroczyła 9 tys. zł byli: Komitet Wojewódzki PZPR, Wojskowa Komenda Wojewódzka, Zarząd Oddziału ZBoWiD, Oddział Wojewódzki PCK, Zarząd Wojewódzki ZMW, Komitet Wojewódzki ZMS, Zarząd Wojewódzki LOK, Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz redakcja „Nowin Rzeszowskich”.

Obecnym na imprezie uczestnikom konkursu nagrody wręczył redaktor naczelny „Nowin Rzeszowskich” — tow. Stanisław Goleń. W czasie przerwy w występach artystycznych, na które złożyły się piosenki, tańce i humor, przeprowadzony został błyskawiczny konkurs pt. „Tematyka wojskowa w „Nowinach Rzeszowskich”. Biorący udział w tym konkursie wysunęli wiele propozycji dotyczących publikowania na łamach naszej gazety materiałów o ludowym Wojsku

BAAS jest reprezentantem”. Deklaracja określa przywódców irackiego zamachu stanu jako „wrogów narodu, spiśkujących przeciw niemu w porozumieniu z reakcjonistami, imperialistami i Izraelem”.

Jak dotychczas jednak działalność przywódców syryjskich ogranicza się tylko do manifestacji słownych.

We wtorek ustały gwałtowne ataki rozgłośni damasceńskiej. Łączność telefoniczna i telegraficzna między Bagdadem a Damaszkiem została ponownie nawiązana po 30 godzinach przerwy.

# Wicepremier P. Jaroszewicz w Przemyślu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Prac montażowych i zadaniach produkcyjnych zapoznał przedstawicieli władz dyrektor fabryki Michał Kryczko.

O godzinie 14 odbyło się otwarcie szkoły — pomnika Tysiąclecia. Na tę uroczystość oprócz Piotra Jaroszewicza i Władysława Kruczka przybyli również przewodniczący Prez. WRN Michał Ostrowski i kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Żmudka.

Do licznie zebranych mieszkańców miasta i młodzieży szkolnej przemówili: wicepremier Piotr Jaroszewicz, I sekr. KW Władysław Kruczek, I sekr. KP Wojciech Bania i inspektor szkolny Piotr Wolański.

Piotr Jaroszewicz zwrócił się głównie do młodzieży. W bardzo serdecznych słowach zaapelował, aby korzystając z możliwości, jakie im stwarza władza ludowa, kształciła się, zmieniała na lepsze swe umysły i serca. Wicepremier wyraził uznanie dla społeczeństwa przemysłowego za jego ofiarność na rzecz budowy szkoły (zebrano na SFBS ponad 13 mln zł), podziękował budowniczym za solidne wykonanie, życzył nauczycielom powodzenia w pracy, a

# Na konferencji w Addis Abebie

# Afrykanie znaleźli wspólny język

**PARYŻ**  
Konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów afrykańskich obradująca w Addis Abebie nad uregulowaniem konfliktu algiersko-marokańskiego, zakończyła się wybitnym sukcesem. Tego właśnie określenia używają wszyscy — agencje zachodnie w swych komentarzach, poszczególne delegacje w swych wypowiedziach składanych po zakończeniu obrad.

Sukces był tym większy, że konferencja stanęła przed bardzo trudnym problemem i miała bardzo mało czasu do jego rozwiązania. „Afrykanie znaleźli wspólny język” — powiedział przewodniczący Rady Ministrów OJA, Doudon Thiam, minister spraw zagranicznych Senegalu.

Wylonienie komisji mediacyjnej i arbitrażowej, przewidzianej przez spotkanie w Bamako, nie było sprawą łatwą ze względu na bardzo poważne zastrzeżenia stron co do jej składu. Komisję tę udało się jednak wyłonić dzięki silnemu dążeniu delegacji do utrzymania jedności kontynentu i powszechnemu żądaniu, by państwa Afryki rozwiązywały wszelkie konflikty i problemy sporne w ramach „Organizacji Jedności Afrykańskiej”.

Osiągnięcia konferencji w Addis Abebie wywołały entuzjazm wśród delegacji państw afrykańskich. Przedstawiciele obu zaangażowanych stron, minister algierski Buteflika i jego kolega marokański Gedira uściłeni sobie ręce. Buteflika wyraził nadzieję, że komisja arbitrażowa trzymać się będzie w swej pracy ducha Karty Jedności Afrykańskiej. Gedira oświadczył: „Znajdziemy wspólny język z Algierią, ponieważ jesteśmy państwami afrykańskimi”.

Pierwsze posiedzenie komisji arbitrażowej (w skład jej wchodzi przedstawiciele 7 krajów — Wybrzeża Kości Słoniowej, Etiopii, Mali, Nigerii, Senegalu, Sudanu i Tanganiki) odbędzie się 2 grudnia w Abidżanie.

# Dorobek naszych geologów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

i sąsiadujących obszarów ropo- i gazonożnych w ZSRR i NRD stanowią podstawę do wyrażenia poglądu o możliwości występowania tu dużych złóż tego cennego surowca. Dlatego też przewiduje się intensyfikację prac poszukiwawczych na Niżu.

W oparciu o wyniki badań geologicznych prowadzonych w okresie 20-lecia można stwierdzić, że Polska zajmuje obecnie jedno z czołowych miejsc w Europie pod względem zasobów węgla kamiennego, rud cynku i ołowiu, soli kamiennych i materiałów budowlanych. Dokonane w tym czasie odkrycia złóż rudy miedzi i siarki wysunęły Polskę pod tym względem na czołowe miejsce w świecie. Natomiast zasoby ropy naftowej, gazu ziemnego, rud żelaza, surowców aluminiowych, soli potasowo-magnezowych, fosforytów nie wystarczają na pokrycie potrzeb kraju, zachodzi więc konieczność importu.

Do najważniejszych odkryć dokonanych w okresie 20-lecia należy zaliczyć — oprócz

# Prorządowa opozycja

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W BONN)

Zaledwie w 5 tygodni po objęciu władzy przez kanclerza Erharda, koalicji rządowej grozi pierwszy kryzys. Bawarska partia CSU, stanowiąca wraz z CDU parlamentarny fundament rządu, postanowiła głosować przeciwko rządowemu projektowi budżetu dotyczącego zaopatrzenia dla ofiar wojny.

W istocie nie o wdowy i sieroty idzie Straussowi. Wszystko wskazuje, że jest to pierwsza próba sił dla kanclerza Erharda. SPD-owska opozycja, do której stanowiska przylączyła się niespodzianie rządowa CSU z jej przewodniczącym Straussem na czele, domaga się, aby kwota przewidziana na ten cel została wypłacona jednorazowo. Natomiast kanclerz Erhard usiłuje zapewnić równowagę budżetu i, wsparty w tej mierze jednomyślnie przez rząd, rozkłada wypłatę na dwie raty.

O ile deputowani CSU usłuchają wezwania Straussa, projekt rządowy może nie uzyskać większości, co zmusiłoby kanclerza do powołania się na artykuł 113 konstytucji, dający mu prawo zatwierdzenia budżetu dekretem. W istocie rzeczy cała ta historia jest wojną podjazdową, jaką od początku istnienia nowego gabinetu toczy wewnętrzny — chadecki opo-



Na zdjęciu: Hermann Schirmer w swoim gabinecie w wydawnictwie „Tribüne”.

# Surowe kary na bandytów z Krosna

W poniedziałek, 18 bm., Sąd Wojewódzki w Rzeszowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko dwóm bandytom z Krosna: Mieczysławowi Ziobrze i Władysławowi Stecowi, którzy dokonali licznych napadów rabunkowych na plebanię i mieszkańców rolników. Rozprawa toczyła się w trybie dorocznym. Sąd Wojewódzki uznał obu bandytów winnymi zarzucanych im czynów i skazał Mieczysława Ziobrę na 13 lat więzienia, 18 tys. zł grzywny oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat. Władysław Stec skazany został również na 13 lat więzienia, 14 tys. zł grzywny i utratę praw na 5 lat. Obaj zobowiązani zostali także do pokrycia wszelkich kosztów sądowych.

# Ze sportu

## Siatkarze Bułgarii zwyciężają w Łańcucie z LZS Jasio

Bawiąca w woj. rzeszowskim drużyna siatkarzy, mistrz bułgarskiej wsi — Botew — po bardzo zaciętej i wyrównanej grze odniosła zwycięstwo nad drużyną LZS Jasio w stosunku 3:2 (15:9, 12:15, 15:7, 6:15, 15:4).

Publiczność Łańcucha oglądała przyjemne widowisko sportowe. Bułgarzy reprezentującej średni poziom naszej ligi okręgowej, dawali chwilami pokaz siatkarzy w bardzo dobrym wydaniu.

# Totalizator Sportowy i informacje

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 17 XI 1963 r. stwierdzono:  
2 rozw. z 13 traf. — wygr. po 44.537 zł; 36 rozw. z 12 traf. — wygr. po 2.474 zł; 353 rozw. z 11 traf. — wygr. po 232 zł; 1.841 rozw. z 10 traf. — wygr. po 31 zł.  
W zakładach Toto-Lotek z dnia 17 XI 1963 r. stwierdzono:  
2 rozw. z 6 traf. — wygr. po 731.248 zł; 4 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 365.624 zł; 129 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygr. po 15.116 zł; 7.352 rozw. z 4 traf. — wygr. po 331 zł; 156.110 rozw. z 3 traf. — wygr. po 15 zł.  
Z uwagi na okres reklamacyjny (1 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.  
R. W.

**H**USÓW jest trudno zaszerzować, sprowadzić do rzędu: „wsz jakich wiele”. Mimo że wieś rozdrobniona na modłę galicyjską, a życie husowian niczym tryby w zegarze obraca się wokół gromadzkiej rady narodowej, szkoły, kościoła. I tak było od dawien dawna.

Tyle tylko, że lat temu kilkadziesiąt rządcy dworski uosabiali radę gromadzką, wyznaczał powinności i obowiązki. W karczmisku zaś, pilnując szynkarza — czy aby nie za dużo kresk stawia za wypitą okowitę — uczyli się ludziska rachować. Zamiast w szkole...

Tej, jak wiadomo bodaj z utworów pańszczyźnianego poety Jana Raka, wywodzącego się z tej właśnie miejscowości, wówczas nie było. Nawet najskromniejszej małej, małej. Oto co pisał Jan Rak we „Wspomnieniu rodzinnej chaty i czasów dzieciństwa”: „...Po śniadaniu domowa nauka czytania, szkółek po usiach nie było wtenczas w całym kraju”...

Próżno dziś szukać śladów tamtych czasów. Nawet ziemia inaczej uprawiana — inaczej plonuje. A jeszcze w 1903 roku rola „zła uprawiana zaledwie wydawała owoce, ludzie żyli się placem owstami, na wpol z ości, podobnym więcej do zrzebia, mieszkali razem z bydłem w jednej izdebce oświetlonej małym okienkiem z trudnością przepuszczającym światło” — tak pisał Wincenty Badura w zarysie etnograficznym Husowa.

A Husów 1963 r.? Porównania zaskakują. Tak jak by przykładał dzień do nocy. Kto widział husowskie sady w czas kwitnienia i zbiorów, szumiące pszenice, miodny rzepak, ten obraz wsi rysowany przez W. Badurę gotów potraktować jak rzut oka w krzywe zwierciadło. Zmieniło się w Husowie, bardzo zmieniło... Ostatnie dwudziestolecie było szczególnie brzemienne w wydarzenia, które przyspieszyły tętno życia, nadały mu nowych barw sytości i dostatku.

Ludzie jak wszędzie... Jedni zapobiegliwi, gospodarz nawet z dwuhektarowych zagonów ziemi wydobywają całe bogactwo. Józef Rak — żal, że nie jakiś praprawnuk wspomnianego poety — tak mówił w tym trudnym dla rolników roku do swoich sąsiadów — muszę sprzedać dwie tony pszenicy, bo nie mam co z ziarnem zrobić i sprzedać... Takich gospodarzy jak Józef Rak jest wielu, niektórzy zebrali nawet po 300 q ziemiaków z hektara. Obliczają w gromadzkiej radzie, że co trzecie gospodarstwo spoczywa w dobrych, fachowych rękach.

Albo to Józef lepszy ode mnie? — mówią inni. Usiłek i ambicja, a po trosze zazdrość sąsiadzi usiłują iść w ślady tych przodujących. Z powodzeniem, trzeba przyznać. Zakładają nowe sady, sadzą krzewy owocowe, zajmują się uprawą warzyw, rzepaku, buraków cukrowych. Zmieniają profil gospodarki rolnej.

Nie brak jednak i takich gospodarzy, o których mówią, że mają piasek w rękawach. To w ich obejściach można zobaczyć drzwi stodół podparte włókami, a ich samych zastać przy rżnięciu drzewa grabowego, szeroko rozstawioną piłą. Tacy już są. Wolą się męczyć niż odpowiednio ustawić ostrze piły. Nie usiłują też wprowadzić żadnych zmian i w innych dziedzinach.

Jak mówią w Prezydium GRN — czterdzieści procent rolników w Husowie prowadzi gospodarkę sposobami swoich dziadów i pradziadów. Z małymi odchyleniami... Na nich to w tym roku zamierza się skierować „atak” nauki i wiedzy rolniczej.

— Nie przychodźcie na szkolenie, które odbywa się w centrum wioski — zrobimy szkolenie w kilku rejonach. Pod bokiem... Może to was skusi, zachęci — mówią w Prez. GRN. Skierujemy specjalne listy, w których opisujemy szczegółowo zabiegi agronomiczne o b o w i ą z u j ą c e w s z y s t k i c h rolników. Przedstawimy w ten sposób agrominimum i przypilnujemy jego wykonania. Może w końcu rozbudzimy gospodarza całą wieś.

Zapewne... Miejsce dotkniętych zastojem — zaryzykujemy — marazmem jest w Husowie jednak sporo. Aż dziwić się wypada. Przerwała się gdzieś nitka społecznej działalności. Jeszcze każdy sobie na własnym podwórku coś skłeda, błysnie inicjatywą i zdrowym pomysłem — a już robota na rzecz całej gromady idzie opornie. Jak z kamienia...

Powiedzą nam oburzeni husowianie. — Jak to — czyż nie wybudowaliśmy w czynie społecznym szkoły? Czy nie pracujemy przy odbudowie mostów i remoncie dróg? To prawda... Szkołę oddano do użytku w 1936 r. Pamięć jak widać husowianie mają dobrą. Drogi, kawałek tu, kawałek tam — buduje się od kilku lat. Od kilku też lat „buduje” się remizę strażacką...

Robota jednak się nie klei... podczas gdy w pobliskiej Tarnawce idzie aż się skry syją. A tegoroczny czyn drogowy oblicza się tam na blisko 100 tysięcy złotych. Każdy tamtejszy mieszkaniec ukopał po 3 m sześć kamienia i wyłożył na drogę. Tarnawka mniejsza, uboższa...

Co za porównanie. Tarnawka i Husów! 38 kilometrów liczą drogi biegnące przez Husów, a siedmiokilometrowy odcinek wyznacza środek i położenie wioski. Drogi złe. Część wprawdzie na dobrą sprawę powinien remontować Wydział Komunikacji Prez. PRN w Łańcucie, ale zepchnął na gromadzką radę narodową, nie bacząc na jej ograniczone możliwości.

Rada robiła co mogła. Łatano co większe dziury. Gdy w jednym miejscu załatano, w drugim powstawały dwie nowe... Szyfowała niemal pracą.

Pracujemy i pracujemy — a końca nie widać, pożytku też żadnego nie mamy — narzekają husowianie. I mają rację. Kto tak organizuje czyny społeczne? Ludzie muszą widzieć konkretne efekty swojej pracy. Połowiczne rozwiązanie nie zdaje egzaminu. Gdyby we właściwym czasie remontowane przez mieszkańców Husowa drogi były odpowiednio utwardzone — zabezpieczone — stałyby do dnia dzisiejszego. A tak, co większa ulewa czyni szkody niepowetowane. Deszcz wyplukuje piasek, żwir, drobne kamienie. Ludzie się zniechęcają...

Czy można się temu dziwić? Nie, ale zaradzić trzeba. Wydział Komunikacji Prez. PRN w Łańcucie musi zrewidować swoje dotychczasowe stanowisko. Rzadko która wieś ma tak dogodne warunki — bodaj z uwagi na złoża kamienia drogowego — aby można je było zaprzepaszczać. Złe drogi mogą już w najbliższej przyszłości spowodować zastój gospodarczy. Marchew, porzeczki, ogórki, pomidory i mleko — helikopterami — jak dotąd — nikt jeszcze nie wiozł. Nie szybko to także nastąpi.

Niektóre projekty, z przedstawionych nam już w zarodku były nierealne. Budzą też wątpliwości i lekkie kpinki. Czego to nie wymyśli! Uwagi choć anonimowe dotyczą Prez. GRN. Szkota nie sprosta zadaniom związanym z wprowadzeniem ośmioletniego programu nauczania. Coś trzeba zrobić. No i wymyśliłi. Najpierw miano osuszyć i przysto-

sować do potrzeb nauki piwnice szkolne. Cudo — a nie salki będą z tego — mówiono. Co mądrzejszy śmiał się.

Potem chciano usunąć przedszkole zajmujące jedną szkolną izbę. Ale jedna salka niewiele znaczy, choć dla jej uzyskania miano wyremontować prywatny dom i tam umieścić przedszkole. Gdzie to chcą ulokować państwowe pieniądze — dziwili się niektórzy. Większość nawet.

Teraz mają kłopoty lokalowe, a w poobszarniczym dworku świnie i krowy „mieszkają”. Nie mamy nic przeciwko spółdzielniom produkcyjnym, ale za naszą musimy się wstydić. Zdeństwowano obiekt mogący służyć innym, lepszym celom.

Bywamy często — jak się okazuje — zbyt bogaci, skoro pozwala się na tak rażące marnotrawstwo. Spółdzielca gospodarza zastępuje na wnikliwie zbadanie i życiową decyzję.

Wrócimy jednak do problemów szkolnych. Jedynie słusznym rozwiązaniem byłoby dobudowanie nowego skrzydła. Myśl taką rzucono, równocześnie jednak ktoś wysunął projekt wybudowania jeszcze jednej szkoły czteroklasowej. Uzasadniał: dzieci mają daleko do szkoły. Prawdziwy metlik! I znów mieszkańcy Husowa są zdezorientowani. Wygląda na to, że członkowie Prezydium GRN, komitetu gromadzkiego PZPR, Kola Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — nie posiadli jeszcze sztuki wyzwalania inicjatywy społecznej w określonym kierunku. Nic dziwnego, że wiele istotnych rzeczy kończy się na... projektach bezplodnej gadaninie. A czas ucieka...

W Husowie do niedawna żył człowiek — społecznik, który wyręczając często gromadzką radę narodową — to trzeba jasno powiedzieć — zajął w powiecie, województwie a nawet w Warszawie różne sprawy... Przyzwyczajono się do tego stanu rzeczy. Był wygodny dla niektórych. Dziś tego człowieka zabrakło. Ożywa w pamięci przedstawiciele władzy gromadzkiej, gdy zbiórka na SFOS przebiega słabo lub ludzie nie chcą uczestniczyć w zaplanowanych robotach. Inaczej było, gdy on żył... szedł pierwszy do roboty, innych swym przykładem zachęcał.

Gromadzka instancja partyjna liczy 53 członków, kółko rolnicze 220, w tym 82 członkinie KGW, jest jeszcze sporo członków Związku Młodzieży Wiejskiej i 47 członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Armia ludzi, światłych i gospodarnych. Czyż możliwe, aby ów jeden człowiek miał siłę za trzy setki innych? Kto może w to uwierzyć? Chyba, że jest mu z tym wygodnie...

Właśnie o wygodnictwo wypada nam posadzić członków Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, a także niestety — ludzi noszących legitymacje obu partii. Bo kto w końcu powinien husowianom przewodzić? Nikt chyba nie ma wątpliwości, że właśnie oni. Nie mogą jednak stale oglądać się za siebie, lecz naprzód.

Tylko naprzód...  
E. JAKUBOWSKA  
S. T. GOLEŃ

## Blisko 44 mln złotych na SFBS ale Rzeszowszczyzna po raz pierwszy nie wykonała planu zbiórki na budowę szkół pomników Tysiąclecia

Jak już wielokrotnie informowaliśmy, społeczeństwo Rzeszowszczyzny rokrocznie przodowało w akcji zbiórki na budowę szkół pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Również w pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku plany były przekraczane, chociaż kilka powiatów nie realizowało swoich zobowiązań. W październiku jednak wpłynęły bardzo niskie sumy na konta komitetów koordynacyjnych SFBS. Szczególnie słabe wyniki zanotowano w Gorlicach, Nisku, Jarosławiu, Brzozowie, Tarnobrzegu, Ropczycach, Przemysłu i Przeworsku. W wyniku tego Rzeszowszczyzna po raz pierwszy nie zrealizowała określonego planu zbiórek na SFBS.

Na koncie Wojewódzkiego Komitetu SFBS znajdują się obecnie 44 mln złotych (83,1 proc. planu rocznego). Zadania swoje przekroczyła już spółdzielczość (106,2 procent), największe zaś sumy wpłynęły od robotników i pracowników przedsiębiorstw i instytucji. Zrealizowali oni dotychczas 98,6 proc. planu rocznego. Ze zobowiązań swoich wywiązuje się również młodzież szkolna (97,4 proc.), właściciele prywatnych sklepów (96,5 proc.) oraz zakłady pracy fundatorzy szkół — pomników Tysiąclecia (92,5 procent).

Natomiast w dalszym ciągu największe zaległości wykazuje ludność rolnicza (64,3 proc.), właściciele prywatnych zakła-

dów produkcyjnych (70,7 procent) wolne zaowody (72,4 procent) oraz rzemiosło (75 proc.).

Dotychczas tylko 12 powiatów zrealizowało zadania określone. Ustrzyki Dolne, Krosno i Lesko nawet przekroczyły plany roczne. Pozostałe natomiast — zwłaszcza Rzeszów — powiat, Przemysł powiat i miasto, Ropczycy, Mielec, Kolbuszowa i Przeworsk — pozostają daleko w tyle.

Stan powyższy jest m. in. następstwem słabej pracy powiatowych komitetów koordynacyjnych SFBS. W wielu wypadkach akcją tą w niedostatecznym stopniu interesują się gromadzkie rady narodowe oraz komitety Frontu Jedności Narodu.

Do końca roku pozostało należeć kilka tygodni. Należy więc dokończyć starania, aby w tym roku Rzeszowszczyzna zrealizowała plan zbiórek na budowę szkół — pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Na nowe szkoły czeka przecież młodzież!

Z. K.

## Nowa metoda wykrywania chorób nowotworowych

Coraz częściej sa w ostatnim okresie doniesienia nie tylko o opracowanych przez rzeszowskich inżynierów nowych rozwiązaniach konstrukcyjnych czy wynalazkach z dziedzin techniki, ale także przez lekarzy — w zakresie medycyny. Niedawno doniesiliśmy o dziele lekarzy ze Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie — preparacie lateksowym, służącym do wykrywania chorób reumatycznych. Z satysfakcją możemy donieść, że nie jest to „ostatnie słowo” pracowników tej placówki służby zdrowia.

Oto np. ordynator Oddziału Wewnętrzznego — dr Zbigniew Osterczyk opracował (i wypróbował już praktycznie) nową metodę wykrywania we krwi komórek nowotworowych, polegającą na zagęszczaniu elementów morfologicznych przy równoczesnym rozpuszczeniu tzw. krwinek czerwonych za pomocą odczynników chemicznych i zabarwieniu komórek nowotworowych krawczych we krwi. Jest ona prosta i stosunkowo łatwa do przeprowadzenia. Do wykonania badania potrzeba jedynie mikroskopu, odczynników chemicznych i — niestety — sporo zabobu doświadczenia i to lekarza — cytologa (tj. specjalisty z zakresu budowy i funkcji życiowych komórek organizmów).

Konspozycje tej metody będzie miało niewątpliwie duże znaczenie dla lepszej i dokładniejszej diagnostyki chorób nowotworowych, zwłaszcza w zakresie tzw. białaczek ukrytych (których nie można rozpoznać morfologicznie tradycyjnymi metodami), w zakresie chorób układu limfatycznego oraz często w przypadkach raków.

Przedstawiciele Aeroklubu Mieleckiego odbyli ostatnio kilka spotkań z młodzieżą w powiecie kolbuszowskim. W ubiegłą niedzielę w Weryni odbył się pokaz modeli latających na uwięzi. Nie pozostało on na pewno bez echa. Młodzież z Weryni chce również budować podobne modele. Pomogą im w tym instruktorzy z Aeroklubu Mieleckiego.

Fot. RYSZARD PILSKI



## Słowa uznania i podziękowań za pomoc w ujęciu groźnych bandytów

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Prezydium WRN w Rzeszowie spotkanie przedstawicieli władz z mieszkańcami pow. jasielskiego, którzy pomogli organom MO w szybkim ujęciu groźnych bandytów: Sylwiusza Zdanowicza i Ryszarda Cholewickiego — zabójców funkcjonariuszy MO z Tarnowa. Na spotkanie przybyli: przewodniczący Prezydium WRN ob. Michał Ostrowski, zastępca przewodniczącego tow. Mieczysław Kaczor i Marcja Drodz, szef Oddziału Służby Kryminalnej KG MO plk Stanisław Górnicki, kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR tow. Wojciech Krząstek, komendant wojewódzki MO w Rzeszowie plk Kazimierz Ochecki i zastępca komendanta ppłk Feliks Krysiak.

Na wstępie przewodniczący Prezydium WRN M. Ostrowski podkreślił ogromne znaczenie szerokiego udziału społeczeństwa w zwalczaniu chuligaństwa i bandytyzmu. Szczególnie wzorową postawę wykazała ostatnio ludność

pow. jasielskiego, która wzięła aktywny udział w pościgu i przyczyniła się bezpośrednio do szybkiego ujęcia Zdanowicza i Cholewickiego. W związku z tym przewodniczący Ostrowski wyraził wszystkim w imieniu władz słowa uznania i serdecznej podzięk. W imieniu Komendy Głównej MO przemawiał następnie plk Górnicki. Stwierdził on, że wielokrotnie już organa MO zwracały się do społeczeństwa o pomoc w ujęciu groźnych bandytów i — trzeba przyznać — apele te nigdy nie pozostały bez echa. Zawsze społeczeństwo wykazywało jak najbardziej aktywną postawę, udzielając milicji cennych informacji o miejscu ukrywania się przestępców, pomagając w ich ujęciu. Tak było też i w sprawie bandytów Zdanowicza i Cholewickiego. W uznaniu zasług, kilka osób z pow. jasielskiego, które najbardziej przyczyniły się do ujęcia bandytów, otrzymało nagrody i upominki.

W trakcie spotkania opowiadali oni przedstawicielom

władz, w jakich okolicznościach zetknęli się z bandytami i w jaki sposób informowali o tym milicję. Opowiadali o tym barwnie, lecz bez żadnych przechwałek. To, że szybko informowali posterunki i patroli MO o ruchach lub bezpośrednich miejscach ukrywania się bandytów — uważają tylko za swój obywatelski obowiązek. Podkreślali, że działali zarówno w interesie mieszkańców, jak też swojej najbliższej rodziny.

A oto kilka bezpośrednich relacji:

...Miałem kilkunastu urlop. Pojechałem więc samochodem z 4-letnią córeczką do ojca w Jasie. Tu dowiedziałem się o zabójstwie dwóch milicjantów w Tarnowie, ale nie przypuszczałem nawet, że sprawy mogą już „kręcić się” w rejonie jasielskim. Nie przyglądałem się też zamieszczonej w gazecie podobiznie Zdanowicza. O godzinie 10 rano pojechałem do rodziny we wsi H. Przejeżdżając przez rampę kolejową, zauważyłem nagle dwóch

mężczyzn w ciemnych płaszczach, idących wzdłuż torów. Wydał mi się jakiś podejrzany. Zatrzymałem więc wkrótce samochód i pod pozorem naprawy drobnego uszkodzenia obserwowałem ich. Poszli w kierunku wsi H, ale nie wstąpili do żadnej zagrody, lecz skierowali w lewo i udali się polami do najbliższego lasu. Wtedy nabrałem pewności, że sa to jacyś podejrzani osobnicy. Zatrzymałem na drodze jadący samochód MO i poinformowałem funkcjonariuszy o moich spostrzeżeniach. Ci natychmiast zaalarmowali Komendę Powiatową MO w Jasie...

To był pierwszy ślad.

...Wysłaliśmy w trzech na patrol. Idąc przez wieś J, a następnie skraiem wsi D, rozmawialiśmy krótko z rolnikami, potkaliśmy w polu lub jadącymi furmankami. Zapytaliśmy czy nie zauważyli kogoś podejrzaniego. Jeden z rolników powiedział nam wówczas, że spostrzegł dwóch osobników, którzy wyszli z lasu, lecz zauważywszy furmankę — natychmiast cofnęli się szybko w gęstwinę. Ich rysyopsi zgodziły się z rysopisem ściganych bandytów. Zaalarmowaliśmy więc najbliższy posterunek MO i kilku członków ORMO z tej wsi, po czym utworzywszy trzy patrole ruszyliśmy w dalszy pościg...

...Około godziny 8.15 rano pasłem krowę w pobliżu drogi. Nagle spostrzegłem, że z krzaków wyszło dwóch męż.

(Ciąg dalszy na str. 4)

# SŁOWA UZNANIA I PODZIĘKI

(Ciąg dalszy ze str. 3)

czyn w ciemnych płaszczach. Szli w moim kierunku. Idąc, bacznie rozglądali się na wszystkie strony. To właśnie nasunęło mi podejrzenie, że są ściganymi bandytami. Zauważywszy mnie skreśliли nagle w lewo, w kierunku potoka, a następnie weszli w las. Przez dłuższy czas nie pokazywali się, wtedy zawróciłem z krowami do najbliższych zabudowań i natychmiast poinformowałam o moich spostrzeżeniach napotkany patrol MO...

...Byłem właśnie w polu ukosić trochę trawy dla bydła. Zmęczony się nieco, postanowiłem zapalić papierosa. Wtedy zauważyłem dwóch mężczyzn w odległości około 200 kroków. To chyba poszukiwani bandyci — pomyślałem i od razu cały czas ich obserwowałem. Przeszli polami kilkaset metrów i udali się do gęstego lasu brzoźowego. Przez dłuższy czas stamtąd nie wychodzili. Szybko więc powróciłem do domu i powiadomiłem MO o tym co widziałem...

Ostatni, na krótko przed ujęciem, widział bandytów 87-letni mieszkawiec wsi J. Pasąc krowy z 11-letnim wnuczkem rozmawiał właśnie na temat wydarzeń w Tarnowie. Wnuczek znalazł bowiem przed chwilą jedną z ulotek, zrzuconych przez samolot i odczytywał dziadkowi jej treść. Nagle spostrzegł dwóch nieznaną, którzy szli przez pola w niewielkiej odległości, jeden za drugim. Zauważywszy pasących, bandyci z miejsca skręcili w bok i szybko polami oddalili się w kierunku lasu.

Wtedy — opowiada dziadek — pozostawiłem wnuczka przy krowach i pobiegłem do domu. Na drodze zobaczyłem nadjeżdżający samochód MO. Ręką dałem znak, by się zatrzymali i dokładnie wskazałem im kierunek, w którym poszli bandyci...

...Informacje udzielone mi przez dziadka, pozwoliły na ostateczne osaczenie Zdanowicza i Cholewickiego. Wiedząc, że mają broń, rozdzielił się zaraz w lasa na kilka grup i tyrliera zaczęliśmy podchodzić do zagajnika ze wszystkich stron. Za zasiedłem bandytów od tyłu. Ze znacznej odległości zauważyłem już siedzących na mchu bandytów, plecami do mnie. Z bronią gotową do strzału udało mi się podejść niespostrzeżenie na odległość około 20 m. Wtedy przystanąłem i krzyknąłem: Stać! Odrzucić broń! Ręce do góry! Milczcie!...

Bandyci byli zupełnie zaskoczeni. Rozbiegani oczyma szukali możliwości ucieczki. Ale właśnie w tej chwili z lewej strony wyskoczył inny funkcjonariusz MO i powtórzył ten sam okrzyk. Wtedy Zdanowicz i Cholewicki bez żadnego już oporu poddali się...

J. CHODZIŃSKI

**J**EST W GORLICACH przedsiębiorstwo, o którym niedawno mówiło się do ryma raczej tylko pozytywnie. W każdym razie taką opinię wyrobili sobie zwierzchnicy ze Zjednoczenia i Powiatowej Rady Narodowej. Chodzi mianowicie o Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane. Aż ostatnio wybuchła bomba. Wszystkie piękne wskaźniki tego przedsiębiorstwa okazały się fikcją. W przedsiębiorstwie są dziesiątki wąsatych i już siwych „uczniów”. Szkolono tutaj ludzi do takich nie wymagających nauki zawodów, jak np. kopaczy. W produkcji podstawowej w kategorii uczniów znalazło się 45 robotników, zarabiających tak jak pozostali pracownicy zatrudnieni na pełnym etacie. Na ogólną liczbę 73 ludzi zatrudnionych jako uczniowie, jedynie 7 z nich otrzymywało wynagrodzenia zgodne z układem zbiorowym. Pozostali zarabiali niekiedy więcej niż przewidywał układ.

Mistyfikacja potrzebna była dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Gorlicach po to, by ukryć ogromne przekroczenia limitu zatrudnienia. Komórka kontroli wewnętrznej wielokrotnie rozpatrywała niektóre aspekty gospodarki przedsiębiorstwa i doskonale wiedziała o zatrudnianiu jako „uczniów” robotników produkcyjnych, pełnoletnich, czasem już z długoletnim stażem pracy. Ale nie nie zrobiła, żeby położyć temu kres. Ba, w swoich protokołach używała najdłuższych argumentów i usprawiedliwień istniejącego, fatalnego przecież stanu rzeczy.

Przedsiębiorstwo remontowo - budowlane w naszym województwie nie grzeszą na ogół dobrą organizacją pracy — to prawda. Jednak gorlicki zakład bije chyba pod tym względem wszelkie rekordy. Bałagan króluje tu prawie na każdym odcinku, poczynając od dokumentacji personalnej, skończywszy na organizacji roboty na budowie. Budzi zastrzeżenia procedura przeszerogowania pracowników. Zmienia się gaże ludzi, podwyższa płace, nie sporządzając odpowiedniej dokumentacji, właściwych protokołów komisji kwalifikacyjnej. Tak było

np. z zaszeregowaniem murarzy Jakuba Janika, Władysława Kotowicza i ślusarza Henryka Myśliwego. Kiedy w przedsiębiorstwie zjawia się robotnik, nikomu do głowy nie przychodzi, żeby zapytać go jakie ma kwalifikacje. Przyjmuje się za dobrą monetę jego ustne oświadczenie — i na tym koniec. W rezultacie wielu robotników nie ma w swoich kartotekach personalnych nie tylko właściwych dokumentów kwalifika-

## 45 „uczniów”

cyjnych, ale też nawet zaświadczeń, gdzie poprzednio pracowali. „Kwalifikowani” według własnej opinii robotnicy, a często w rzeczywistości tylko słabo przyuczeni do zawodu, otrzymują leką rączką z dyrekcji najwyższe stawki za robocizogodzinę.

Większość kierowników budów i majstrów nie legitymuje się żadnymi, albo prawie żadnymi świadectwami, niektórzy zaś, którzy przedstawili świadectwa, jak np. ob. Józef Zabierowski, kierownik robót, ukończył jedynie jakiś kurs zawodowy podczas okupacji, nie dający mu oczywiście uprawnień do zajmowania obecnego stanowiska. Dalszych paru kierowników i majstrów nie ma nawet takich dokumentów kwalifikacyjnych. Np. ob. Leon Orchel, którego kartoteka personalna jest pusta, zajmuje stanowisko starszego majstra, otrzymuje prócz tego dodatku w wysokości 200 zł za „uprawnienia” mistrzowskie.

Tak pojęta gospodarka kadrowa musiała z natury rzeczy wpływać na wskaźniki produkcyjne. I oczywiście wpływała. W I półroczu bieżącego roku nie zrealizowano nawet 50 proc. planu wydajności pracy, a równocześnie przekroczonego fundusz płac prawie o 130 proc. Okazało się też, że zawieranie umów z kierownikami robót odbywa się częściej „na oko” niż zgodnie z przepisami. W zawartej np. umowie z brygadą ob. J6-

zefa Kreta nie wyszczególniono ilości i charakteru czynności, z którego to powodu dziś nawet trudno ustalić, ile naprawdę należało się ludziom za pracę. Świadomie fałszowano w umowach prawdziwy charakter robót. Podawano np., że robotnicy wybudują piec kaflowy, a w gruncie rzeczy zainstalowali oni tylko przenośne piecyki. Płaciło się również za usuwanie usterek spowodowanych przez tych samych ludzi. Robotnicy brygady instalującej urządzenia gazowe najpierw dopuścili się rażącego niedbalstwa w robocie, a potem za usuwanie swego brakerobstwa pobierali dodatkowe, wcale niemale wynagrodzenia w ramach nowych umów — zleceń.

Ale już szczyt bałaganu osiągnęła w gorlickim przedsiębiorstwie polityka godzinami nadliczbowymi. Po prostu brak tutaj jakiegokolwiek kontroli. Nawet magazynierzy wypracowują nadliczbowki — rzecz nie notowana gdzie indziej. Oto np. magazynier ob. Jan Zimowski, wydający materiały pędne, tylko w styczniu br. „zgrupował” 52 godziny nadliczbowe, w lutym zaś 35, w marcu 60. Dodajmy tutaj, że w owych miesiącach przedsiębiorstwo gorlickie nie prowadziło robót z uwagi na ciężką zimę. Nadliczbowki wypracowywał systematycznie dzorca placowy, rzeczywiście i fikcyjni uczniowie, o których wspominałem na początku.

Pierwsze półrocze br. dyrekcja gorlickiego przedsiębiorstwa, niewielkiego przecież, zamknęła gospodarkę przekroczeniem funduszu płac w wysokości 644 tys. złotych. Suma to zatrzważająca. Na pewno teraz nie uda się jej w całości ani zrewindykować, ani złagodzić polepszeniem wskaźników wykonania produkcji. Choćby dlatego, że fatalna sytuacja z organizacją pracy, niską wydajnością, zakorzenioną się w Gorlicach tak, że upływie niemało czasu zanim znów MPRB stanie na nogach i zacznie przywoleć gospodarować. Wielce zastanawiające jest, jak to się działo przez wiele miesięcy, że Zjednoczenie nie interesowało się od dawna działalnością komórki kontroli wewnętrznej w gorlickim MPRB i dlatego nie zajęto się rzetelną rewizją jego gospodarki znacznie wcześniej.

ST. GALOS



## Tego tolerować nie można

Jak nam wiadomo, w najniższych zakątkach kraju poczta ma swoje agendy, gdzie można nadać list polecony, depeszę, pieniądze, paczki lub zamówić rozmowę telefoniczną. Niestety, w Zagórz, liczącym wraz z przyległymi wioskami kilka tysięcy mieszkańców, takiego udogodnienia nie mamy. W Zagórz te czynności spełniała poczta do 30 września 1963 r.

Dawniej znajdowała się tu agencja pocztowa, która mieściła się w jednym małym pokoiku i choć obsługiwana była przez jedną osobę, wszystkie czynności, o jakich wspomnieliśmy, spełniała na medal.

Obecnie Urząd Pocztowy w Zagórz zajmuje dwa duże pokoje plus trzeci mniejszy wraz z korytarzem i, rzekomo z powodu braku miejsca, zamknął swoje urządzenie. A więc nie przyjmuje listów poleconych, pieniędzy, telegramów itp. Nie można nawet kupić znaczka, gdy zabraknie w kiosku „Ruchu”. Jeśli kto chce np. nadać pieniądze, musi jechać do oddalonego o 8 km Sanoka. Czy tak powinno być w XX wieku — w dobie telewizji, satelitów i wszelkich ulepszeń?

W tych warunkach zaniechanie przez pocztę swoich podstawowych czynności jest absolutnie nie do pojęcia.  
Jan Grzebleń Zagórz

## Czekamy na pomoc

W naszej wsi Jelnej, w pow. leżajskim, w czerwcu br. woda zniszczyła most na głównej drodze. Z tego powodu mamy wiele kłopotów, gdyż przejeżdżając furmanką przez urwisko lamia się wozy i rwie się uprząż. Natomiast nie ma mowy, żeby przejechało tędy jakieś auto, choćby tak niezbędne, jak karetka pogotowia.

W sprawie udzielenia pomocy w naprawie mostu kilkakrotnie zwracaliśmy się do Prez. GRN w Rudzie Łańcuckiej, a także

do Wydz. Drogowego Prez. PRN w Leżajsku, skąd do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. A przecież do naprawy tego przejazdu nie trzeba znowu tak wiele, wystarczyłoby kilka betonowych przepustów i pomocy technicznej.

Mam nadzieję, że za pośrednictwem redakcji „Nowin” uda się nam zainteresować władze powiatowe, które powinny jak najprędzej zająć się naszą potrzebą.

W. K. Jelna

## Jubileusz Nowosielec

W przepięknej okolicy pomiędzy Sanokiem a Rymanowem leży wieś Nowosielec, która może się pochwalić 400-letnią rocznicą swego istnienia. Jak głoszą dawne kroniki bierze ona swój początek w 1660 r., z czasów panowania Jana Kazimierza. Dawniej nazywała się Nowe Sioło, w roku zaś 1895 zmieniła nazwę na Nowosielec — Gniewosz, pochodząca od nazwiska rodziny miejscowych obywateli.

Pamiętek z dawnych lat prawie nie pozostało. Jeśli chodzi o rozwój miejscowej szkoły warto wspomnieć, że do 1908 r. istniała tutaj szkoła jednoklasowa, którą z czasem przeorganizowano na szkołę 2-klasową. Następnie do roku 1960 istniała w Nowosielcu szkoła 4-klasowa, a obecnie mamy nowo wybudowaną szkołę 7-klasową. Obecnie znajduje się również w budowie dom ludowy.

Jak z tego widać, chociaż Nowosielec są bardzo starą wsią, ale dopiero dzisiaj miejscowa młodzież w pełni może korzystać z dobrodziejstwa oświaty i kultury, do której się bardzo garnie.

Stanisław Fil Nowosielec

## Dom Dziecka w Przemyślu

W notatce z 27 września br. pt. „Dom Dziecka w nowej szacie” zostało mylnie zamieszczone nazwisko kierownika budowy ob. Eugeniusza Jakimca, który tam pracował s ramienia wykonawcy jako mistrz malarstwa.

Bardzo dziękuję za zamieszczenie tej prostującej notatki.

Z poważaniem

ANDRZEJ ARTYMIAN

Ins. architekt w Przemyślu

# LaMIGŁÓwka dla WARIATÓW

PATRICK QUENTIN  
TYTUŁ ORYGINAŁU  
„PUZZLE FOR FOOLS”

— 68 —

Sytuacja mogła przybrać wkrótce bardzo niekorzystny obrót, o ile szaleńczy plan, naszkicowany przeze mnie i Geddesa nie przyniesie szybko owoców.

Kiedy prawie zimna wątróbka ustąpiła miejsca bardzo jakiejś skomplikowanej konstrukcji z mrożonego kremu, doszedłem do pełnego, bardzo podstawowego wniosku, dotyczącego mojej własnej osoby. Mianowicie, że jeżeli teraz stanie się coś złego z Iris — to będzie ze mną koniec! Clarke nigdy nie otrzyma swoich trzech skrzynek whisky, a moja kosztowna kuracja zostanie bezpowrotnie zmarnowana... Ostatnie stadium życia Piotra Dulutha będzie bez porównania gorsze od pierwszego...

Rozdział XXIV

Często się słyszy, że blażeńsko roześmiana maska kryje rozdarte serce albo delikatne, efektowne trzewiczki osłaniają chore, bolące stopy. Ale te wytarte określenia zdawały się być specjalnie wymyślone dla opisywania stanu duszy członków personelu sanitarnego doktora Lenza, którzy się zebrali jeszcze tego wieczoru w głównym hallu. Jowisz zarządził — wszystko więc musiało iść normalnym trybem. Względem pacjentów zachowano zatem normalną zakładową rutynę. Chociaż nie był to zwykły uroczysty wieczór z potańcówką, suknia siostry Brush była po prostu nieprzyzwoicie ośniewająca. Kolor jej przypominał skórę tygrysa, a i sama siostra Brush wglądała jak wspa-

niała, może tylko trochę zmęczona, tygrysią. Uśmiech jej był tak promienny i zawodowy jak zwykle — zauważyłem jednak, że pojawiał się niekiedy w nieodpowiednich chwilach, okresowo, jak światło latarni morskiej — przyszał i błyskał, przyszał i błyskał. Raz czy dwa spostrzegłem, że uśmiecha się właściwie do nikogo, kiedy stała zupełnie samotnie.

Moreno ubrany był niesłychanie wytwornie i widocznie postanowił, że będzie towarzyski i uprzejmy, chociażby za cenę własnego życia! Pacjentki były mocno przejęte jego niecodziennymi atencjami i słyszałem, jak moja mała nauczycielka powiedziała mu, iż jest zupełnie podobny do Georga Rafta. Kiedy z kolei podszedł i do mnie, poczułem z jego ust przyjemny woń najprzedniejszego gatunku scotch — prawdopodobnie komuś wolał ośmieszającą butelkę, którą zauważyłem poprzedniego wieczora w jego gabinecie.

Warren przywdział czysty biały kitel i wypomadował włosy tak, że błyszczały i leżały gładko, jak w niedzielę. Jego uśmiech był trochę naturalniejszy aniżeli grymasy innych członków „sztabu”, imitujące uśmiech. Możliwe, że śmierć Larabee odurzyła od niego wszelkie podejrzanie — o ile takie były — powstałe w związku ze zgonem Fogarty'ego.

Nawet biedna siostra Fogarty stanęła na wysokości zadania. Na wzór królowej Elżbiety włożyła na siebie wszystko, co miała najlepszego, aby tylko przetrwać tę godzinę ciężkiej próby. To jej „najlepsze” wyrażało się w dość spłowiałej sukni koloru „mauve”, zupełnie nieodpowiedniej ani do jej cery, ani kanciastej figury: plamy jaskrawej szminki i, krasząc jej wystające kości policzkowe, bardziej jeszcze uwidaczniały ciemne koła pod oczami. Mimo tak niedawnego udowieszczenia siostra Fogarty znała swój obowiązek. Musi być zachowana względem pacjentów codzienna rutyna — powiedział Jowisz!

A pacjentom działo się jak najlepiej. Wszyscy byli zdumiewająco weseli i zachowywali się całkiem normalnie. Alarm pożarowy dał im interesujący temat do rozmowy i stanowił podniecający incydent w monotonnym sanatoryjnym życiu. Byłem przekonany, że żaden z nich nie ma pojęcia, iż ciało starego Larabee leży nie dalej jak pięćdziesiąt kroków od hallu i że w całym zakładzie roi się od policki. Nikogo z nich nie obchodził także fakt, że Iris siedzi samotnie, zamknięta na klucz w swym pokoju na ósmym. Nikoos — prócz mnie...

Myśl o Iris przypomniała mi sprawę, jaką miałem tu do załatwienia — mianowicie miss Powell. Ona bowiem stanowiła pierwsze ogniwko łańcucha i bez niej nie mogło się dziać. Nie mogliśmy zrealizować naszego szatańskiego planu, dopóki nie dowiem się od niej, gdzie się znajduje ta kryjówka.

Nasza bostońska dziewczka ubrana była raczej dość wyzywająco w czernie i złoto — bardzo byc może, iż miał to być ukłon w stronę plomieni, które mogły być nas pochłonię. Była bardzo łatwo dostrzegalna, ale trudno uchwytana, gdyż fruwała z miejsca na miejsce, jak wielka ćma dyskutując o ubezpieczeniach ogniomowych i obrzydliwych przemianach, w ustalaniu stawek premiiowych od domów położonych w Commonwealth Avenue w Bostonie. Była również nieśmiała i frywolna, jak jej szata, przypominająca plomień. Zaczynałem się już poważnie niepokoić, że popołudniowy szok na sali kinowej wyleczył ją z kleptomani i że stała się tak samo normalna, jak normalnie wyglądali wszyscy inni pacjenci.

— Droga miss Powell — zacząłem kusząco, kiedy nareszcie udało mi się przyprzeć ją do muru — wydaje mi się, że niebezpieczeństwo pożarów w bostońskich slumsach...

Tym ją wziąłem! A stąd był już tylko krok do zwabienia jej na małą kanapkę, na której siedzieliśmy razem poprzedniego wieczora. Szła za mną posłusznie jak baranek. Ja zaś natychmiast wciągnąłem ją w błyskotliwy dyskurs o oczyszczeniu slumsów, o problemach mieszkaniowych i w ogóle o reformie społecznej jako takiej.

Przeżyłem groźną chwilę, usłyszawszy, że siostra Brush proponuje „małą partyjkę brydża” i zerka przy tym na mnie z miną wyczekującą. Na szczęście nikt nie zdradzał chęci grania w karty, tak że znowu miałem miss Powell wyłącznie dla siebie.

Ani razu nie spojrzęła na mój efektowny pierścień, mimo że wymachiwałem nim prowokacyjnie — a raz nawet sunąłem go zachęcająco z palca, chcąc jej ułatwić zadanie. W końcu jednak ja sam tak się dałem ponieść jej wymowie, że złapałem się na tym, iż wpatruję się w nią, zafascynowany i jak gdyby zahipnotyzowany. A właśnie to ja miałem ją zahipnotyzować — a nie przeciwnie! Jej kulturalny, przyjemny głos płynął bez przerwy, jak potok a przysiągłbym, że jej oczy ani na chwilę nie opuściły mojej twarzy.

(Cda)

MODA

NOWOŚCI W STYLU MŁODZIEŻOWYM

Od wielu już lat ideałem w modzie jest styl młodzieżowy, swobodny, właściwie sportowy, ale pełen fantazji w szczegółach i barwie.

tkaniny, przygotowywane przez nasz przemysł kluczowy. Na odzieżowe taśmy wchodzi kostiumy nowego typu, przeznaczone na krótkie serie.

brzeg płaszcza petelki z tej samej tkaniny. Ponieważ obecnie produkowane futro z anilany jest jeszcze niepraktyczne - przemysł stara się używać je jedynie na czapki i kołnierze.

Pragnienie częstej odmiany wpływa na to, że odbiorcy żądają dziś odzieży efektownej, ale niedrogiej. Toteż na konfekcję długoseryjną używa się obecnie przeważnie niskoprocenowych welen, tkanin ze sztucznych włókien, od niedawna także laminatów (taniach tkanin powleczonych pianką ze sztucznego tworzywa).

Plastycy, zatrudnieni w kormarkach wzorujących naszych fabryk, starają się te tkaniny możliwie uatrakcyjnić przez dobór odpowiedniego fasonu i kolorystyce.

Ostatnio widziałam z cieniem przątkowanego czarnego welwetu bardzo efektowną marynarkę w stylu młodzieżowym. Podszewka jest czerwona, przy czym wewnętrzna kieszeń ma czarną lamówkę.

W ŁÓDZKIM ZOO Nowy nabytek łódzkiego ZOO - małpki Ustia.

W ŁÓDZKIM ZOO Nowy nabytek łódzkiego ZOO - małpki Ustia. Zamieszkują one tropikalne obszary Ameryki. Oznaczają się niedużym wzrostem oraz bardzo długim ogonem dochodzącym do 35 cm.



Samochód Hitlera w muzeum

Opancerzony „Mercedes” Adolfa Hitlera został przekazany francuskiemu narodowemu muzeum samochodów w Le Mans.

W roku 1945 samochód Hitlera znalazł się w posiadaniu żołnierzy francuskich, którzy pod dowództwem gen. Leclerc zajął siedzibę Hitlera w Obersalzberg w pobliżu Berchtesgaden.

Betoniarka ... dla laboratoriów

W dobie tak rozwiniętej techniki, mechanizacji i automatyzacji - wprost nie do wiary wydaje się fakt, że nawet w najważniejszych instytutach naukowych, nie mówiąc już np. o przedsiębiorstwach budowlanych - taką np. czynność, jak tzw. „próbnicy zarob” cementu, tj. sprawdzenie teoretycznej receptury - przeprowadza się metodą z czasów „króla Cwiczka”, tzn. ręcznie.

Warto dodać, że konstruktorzy betoniarki już obecnie myślą o dodatkowym jej wyposażeniu w gazowy podgrzewacz, dzięki czemu będzie ona mogła być użyta również np. do mieszania asfaltu.

Uwaga hodowcy lisów i norek!

Jarosławskie Przedsiębiorstwo Obrót Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Jarosławiu zawiadamia, że z dniem 20 listopada br. przystępuje do

skupu skór lisów i norek

Punkt skupu będzie czynny w budynku Przedsiębiorstwa Jarosław, Rynek 15 w godzinach od 7 do 14. O harmonogramie skupu zostaną hodowcy powiadomieni pisemnie.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-2343/2. Inżyniera lub technika z długoletnią praktyką na stanowisku Głównego Mechanika zatrudniają zaraz Zakłady Miynarsko-Paszarskie Przemysłu Terenowego w Rzeszowie.

K-2342/1. Państwowe Gospodarstwo Rolne Wysoczany pow. Sanok ogłasza przetarg na sprzedaż 3 koni roboczych. Przetarg odbędzie się w gospodarstwie Wysoczany w dniu 25 listopada 1963 r. o godz. 8.

OGŁOSZENIA RÓŻNE

DR KACZOROWI Jerzemu za troskliwą i bezinteresowną pomoc w czasie choroby matki serdeczne podziękowanie składają Maternowie. Pg-2617/1.

DR HABINCE i pozostałemu personelowi Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie za przeprowadzoną ciężką operację składam tą drogą podziękowanie - wdzięczną pacjentka Teresa Zima. Pg-2626/1.

PODZIĘKOWANIE Ordynatorowi Oddziału Wewnętrzznego Szpitala Powiatowego w Kolbuszowej, lek. Zdzisławowi Pajakowi za trafną diagnozę i skuteczne leczenie oraz lek. Janowi Lechickiemu za troskliwą i bezinteresowną opiekę, jak również całemu personelowi Oddziału Wewnętrzznego szpitala serdeczne podziękowanie Tadeusz Kubat. Pg-2619/1.

DYREKTOROWI Szpitala w Łancucie, dr Stanisławowi Szyniarowi, dr Zenonowi Dyszkiewiczowi, siostrze oddziałowej Krystynie Pęczuch oraz całemu personelowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie mojego pobytu w szpitalu składam serdeczne podziękowanie. Tadeusz Golik. G-2401/L.

„FILMOS” nauczycielom

Centrala Filmów Oświatowych „Filmos” w Rzeszowie z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela, przyznała nagrody (bony książkowe o wartości 200-300 złotych) nauczycielom i pracownikom resortu oświaty, wyróżniającym się w upowszechnianiu filmów oświatowych w szkole.

Nagrody otrzymali: wizytator wychowania pozaszkolnego KOS w Rzeszowie - Ignacy Mach, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Rzeszowie - Tomasz Kotwica, kierowniczka Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku - Paulina Calowa, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Żolyni - Stanisław Kumik i jego zastępca Jan Wróblewski, kierownik Szkoły Podstawowej w Swierzowej Polskiej - Adam Wiewiórski oraz nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ropczycach - Julian Pasiech.

Warto podkreślić, że szkolnictwo woj. rzeszowskiego od kilku lat zajmuje czołowe miejsce w kraju w dziedzinie stosowania nowoczesnego środka dydaktycznego, jakim jest film oświatowy.

Dostawy buraków dobiegają końca

Cukrownia w Przeworsku zamierzała odbiór buraków cukrowych zakończyć do 20 bm. Niektórzy plantatorzy nie dostarczyli jeszcze całego plonu buraków cukrowych. W związku z przewidywanym pogorszeniem się warunków atmosferycznych oraz zbliżającym się terminem zamknięcia punktów odbioru, plantatorzy powinni wykorzystać ostatnie dni listopada na zakończenie dostaw.

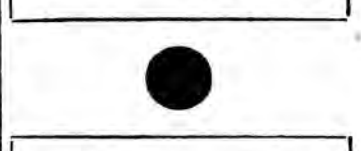


Ze świata filmu

Wkrótce wejdzie na nasze ekrany film „Weekendy” składający się z dwóch nowel „Julia” (scenariusz Krzysztofa Gruszczyńskiego, reżyseria Jana Rutkiewicza) i „Autobusy jak zółwie” (scenariusz Józefa Hena, reżyseria Władimira Berestowskiego i Józefa Hena).

Na zdjęciu: bohaterka noweli „Julia”, młoda aktorka jugosłowiańska Spela Rozina.

CAF-CWF



Sophia Loren, przebywająca w Rzymie w związku z realizacją filmu „Wczoraj, dziś, jutro” wzbudza żywe zainteresowanie przechodniów.

FOT - CAF



WAPNO palone dostarcza wagonami „Wapiennik” Kraków, Podwale 3, m. s. K-2317/20.

SAMOCHÓD „Warszawa” stan dobry, sprzedam lub zamienię za samochód małodrożowy. Ochała, Humniska, pow. Brzozów. Pg-2614/1.

SPRZEDAM gospodarstwo rolne, 1,5 ha z zabudowaniem. Zabno, p-ta Radomyśl nas. Sanok, pow. Tarnobrzeg. Władysław Grapczyński, p-ta Zbyszów u Jana Wisneckiego. K-2341/1.

ZGUBIONO kwit nr 2618 na 800 kg węgla wydany przez GS w Świlczy w dniu 15 listopada 1963 r. na nazwisko Stanisław Piątek i Józef Nowak. G-2405/L.

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną motocykla nr 574 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Tarnobrzegu. Pg-2625/1.

KOBAK Daniela zgubiła dowód osobisty nr CJ 099875 wydany przez KP MO Krosno. Pg-2624/1.

SKRADZIONO dokumenty, jak: dowód osobisty wydany przez KP MO w Przeworsku, książeczkę wojskową, WKR w Jarosławiu, prawo jazdy motocyklowe nr 1874/62 wydane przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Przeworsku, kartę rybacką oraz inne dowody służbowe na nazwisko Józef Zembron zsm. w Przeworsku, ul. Cicha 1. Pg-2618/1.

JASKEWICZ Stanisław zgubił legitymację studencką wydaną przez AGH w Krakowie. Pg-2620/1.

KUCY Stanisławowi zniszczeniu uległo świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej im. Piotra Skargi w Jarosławiu. Pg-2616/1.

TYMIEJCZUK Stanisław zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Tarnobrzegu. Pg-2615/1.

TOMASZEK Wiktor zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Głuszycach, pow. Wąbrzych. Pg-2613/1.

ZGUBIONO prawo jazdy kategorii ciagnikowej nr 0173/63 wydane przez Wydział Komunikacji Dębica. Pg-2612/1.

UNIEWAŻNIA się zgubione kwitariusze PZU nr 161219/60/1-50 i 161220/60/1-50 wydane w dniu 20 maja 1963 r. dla Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Bobowej. Pg-2611/1.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia III klasy Liceum Pedagogicznego wydane w roku 1951/52 w Rzeszowie na nazwisko Czesława Malak. Pg-2404/L.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia II klasy Technikum Górniczego w Krakowie na nazwisko Jan Milanowski. G-2403/L.

ZYG A Edward zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Drogowe w Jarosławiu. G-2400/L.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 8 klasy Liceum Ogólnokształcącego w Ropczycach na nazwisko Ludwika Pazdan. Pg-2610/L.

ZGUBIONO dowód osobisty nr KCK 264210 wydany przez KM MO - Rzeszów, prawo jazdy kat. I nr 0047/55 wydane przez Wydział Komunikacji Prez. MRN w Rzeszowie na nazwisko Kazimierz Ząbroń. G-2397/L.

KEDRA Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez MO w Brzozowie, książeczkę wojskową wydaną przez WKR w Krośnie, legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zakład Transportu Lésnego w Cisnej, legitymację Zw. Zaw. wydaną przez Pszczyńskie Przedsiębiorstwo Węglowe. G-2398/L.

RZESZOWSKIE Przedsiębiorstwo Budowlane unieważnia zgubioną pieczęć o treści: RPB - Mag 02. K-2344/L.

Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Rzeszowie, ul. Langiewicza nr 35 zawiadamia odbiorców, że w dniach od 26 listopada do 2 grudnia 1963 r. będzie całkowicie wstrzymana sprzedaż i wydawanie towarów z powodu rocznej inwentaryzacji. K-2310/2

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Rzeszowie unieważnia skradzioną w dniu 12 listopada 1963 r. pieczęć o treści: Rewizor nr 5. K-2345/1



Sroda 20 listopada

TEATR

nieczynny
KINA
ZORZA (ul. 3 Maja) - Przemino z wiatrem (USA 1. 14) godz. 10, 15.30, 19.30, APOLLO (ul. 3 Maja) - Sławne miłości (panorama, fr. 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.15, GOPLANA (Staromieście) - Olimpiada w Rzymie (wl. 1. 12) godz. 16.30, 18, MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Nieznajomi z pociągu (USA 1. 16) godz. 17, 19, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Sifra (ang. 1. 16) godz. 17, 19, SWIT (ul. Langiewiczza) - Zdarzyło się w Rzymie (wl. 1. 18) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) - Na białym szlaku (pol. 1. 12) godz. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

Program I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.30 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
8.45 „Radiowy przebieg tygodnia” 9.00 Dla dzieci - aud. pt. „Jak dzieci radzieckie bawią się przy muzyce” 10.00 „Tajemnice piąskiej muzyki” 11.00 „Starość” - opow. 13.00 Dla kl. I i II - „Wesoła zabawa” 14.00 „Sprawiedliwi budują domy” 15.10 „Postęp w gospodarstwie domowym” 16.35 Program młodzieżowy - „Dzień dzisiejszy - dzień jutrzejszy” 17.05 „W Sejmie i o Sejmie” 17.20 „Na wirażu” 19.00 Kurs nauki języka francuskiego 19.30 „Rozmowa o wychowaniu” 20.30 „Parnasik” 21.33 Śpiewa „Ślask” 23.55 Radiowa Poradnia Rodzina.

Program II

Program dnia: 6.17 13.40
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.05 16.00 19.00 21.00 23.50
8.15 Kurs nauki języka rosyjskiego 9.00 Koncert dnia - „Spotkanie z operką” 12.45 „List ze Śląska” 13.25 „Frontowe drogi” 14.30 „Mówi Technika” - „Dla bezpieczeństwa górników” 17.00 „Verdi - geniusz opery” 18.45 „Ekonomiczny problem tygodnia” 19.30 Teatr - PR „Hotel Astoria” 22.10 „Rozmowa literacka” 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy.

Rozgłośnia Rzeszowska PR

Program wg zapowiedzi spikera.

Ogólnopolski program TV

9.55 Dla szkół: Fizyka (kl. VI) - Sładami Archimedesa” 10.25 „Dom na rozstajach” - film fab. (radz.) (Katowice) 12.05 Przerwa 16.45 Program dnia 16.50 Wiadomości Dziennika 17.00 „Dobra rzecz - współpraca” - progr. publ. (Interwizja) 17.30 Dla dzieci: „Teatrzyk w koszu” - „Kaktus” 18.10 „Na półkach - księgarskich” 18.25 „Tramp” - mag. turystyczny 18.40 Program o S. Zeromskim 19.50 Dobranoc” 20.00 Dziennik Telewizyjny 20.30 „Wesoła” - program publ. (Katowice) 21.00 „Tajemniczy mordca” („Inspektor Lecer”) 21.30 Koncert muzyki polskiej w wyk. Zespołu Kameralnego Filharmonii Narodowej (Interwizja).

Katowice

15.00 Reportaż filmowy 15.30 „TV Katowice informuje” 21.00 Film seryjny.

Poznają tajniki łączności radiowej

W Radioklubie Ligi Obrony Kraju w Rzeszowie rozpoczęto szkolenie radiomechaników. Na pierwszym tego rodzaju kursie tajniki łączności radiowej, zwłaszcza zaś krótkofalowej, poznaje przeszło 30 osób. W czasie 6-miesięcznego szkolenia uczestnicy kursu zdobędą podstawowe wiadomości z zakresu budowy radiowych stacji nadawczych i odbiorczych oraz dowiedzą się o najnowszych osiągnięciach technicznych łączności bezprzewodowej.

Ponadto rzeszowski Radioklub LOK przygotowuje się do szkolenia mechaników telewizyjnych. Już wkrótce zorganizowany tu zostanie pierwszy kurs telewizyjny.

K. L.

Zgubiono - znaleziono

W dniu 13 bm. Halinka Solecka znalazła w hali targowej legitymację szkolną oraz bilet miesięczny uczennicy Kazimierzy Lech. Zgubie można odebrać w redakcji pokoi nr 100.



W przyszłym tygodniu w „Swiecie” będzie wyświetlany film produkcji czechosłowackiej pt. „Białe obłoki”. Scenariusz tego filmu oparty jest na autentycznych wydarzeniach, które miały miejsce w 1944 r. w Tatrach Słowackich. Opowiada on o walce partyzantów słowackich z hitlerowskimi faszystami. W roli głównej zobaczymy Iwana Mistrika, młodego aktora słowackiego, który swą popularność zawdzięcza rolom w takich filmach, jak: „Romeo, Julia i ciemność” oraz „Wyższa zasada”.

Bezpłatne rentgenowskie badania płuc

Gruźlica ze względu na higieniczny trybu życia swoje rozpowszechnienie oraz szkody biologiczne i materialne, jakie wyrządza społeczeństwu, jest uważana nadal za chorobę społeczną. W Polsce mamy obecnie zarejestrowanych w poradniach przeciwgruźliczych około 650 tys. chorych na gruźlicę. Wynika z tego, że co 50 obywatel pozostaje w ewidencji jako chore i wymagający opieki lekarskiej. Dlatego w zwalczaniu gruźlicy największy nacisk należy położyć na zapobieganie tej groźnej chorobie. Polega ono przede wszystkim na stosowaniu szczepień przeciwgruźliczych BCG u dzieci i młodzieży, wykrywaniu nieznanych źródeł zakażenia gruźlicą, za pomocą masowych badań radiologicznych, wreszcie na przestrzeganiu zasad

Wykłady TWP na wsi

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Rzeszowie w najbliższym czasie zorganizuje w pow. rzeszowskim kilka uniwersytetów powszechnych. W roku oświatowym 1963/64 pracować będzie 12 tych placówek. Tematyka zajęć obejmuje m. in. zagadnienia rolnicze i kulturalne. W programie przewidziane są także wycieczki do teatru i zakładów pracy.

higienicznego trybu życia włącznie ze zwalczaniem alkoholizmu. W związku z tym w Rzeszowie prowadzone są masowe badania rentgenowskie klatki piersiowej, którymi objęte jest całe społeczeństwo w wieku od lat 10. Badania prowadzi Wojewódzka Przychodnia Przeciwgruźlicza w Rzeszowie przy ul. J. Krasińskiego 2, w Staromieściu. Tutaj zgłaszać się powinni mieszkańcy poszczególnych dzielnic. Jak dotychczas jednak cała akcja przebiega słabo. Do przychodni zgłasza się niewiele osób.

Dlatego służba zdrowia apeluje do społeczeństwa, aby doceniło wysiłki państwa i lekarzy zmierzające do ochrony zdrowia obywateli. Każdy więc, nie czekając na sankcje karne, powinien dobrowolnie zgłosić się w wyznaczonym terminie do przychodni. Obowiązkowe badania rentgenowskie jest bezpłatne. Warto też pamiętać, że wcześniej wykryta gruźlica jest łatwo uleczalna. Przypominamy też, że dziś, tj. 20 bm. w godz. 11 do 18 do badania powinni zgłosić się mieszkańcy ul. Grottegera a jutro w tych samych godzinach z ul. Kochanowskiego. (ap)

Piękny dorobek Ogniska

Każdego dnia z budynku przy ul. Słowackiego 10 dolatują dźwięki różnych instrumentów muzycznych. Czasem przechodnie przystają, aby posłuchać dźwięku pianina, srebrzystych tonów skrzypiec lub donośnego głosu trąbki. To miłośnicy muzyki poznają zawiłe arkańskie nuty, ukryte w nutach gam. Ile trzeba się natrudzić, aby uchwycić melodie i odtworzyć ją z talentem na instrumencie. Tak upływają dni na mozolnych ćwiczeniach - zawsze jednak uwieńczone rezultatem.

Zajęcia w Społecznym Ognisku Muzycznym w Rzeszowie, bo o nim właśnie mowa, odbywają się bardzo rytmicznie. Wszyscy uczniowie (jedni ledwo skrzypce w wątych dłoniach unoszą, drudzy już pod wążem) pilnie uczęszczają na nie, aby nie uronić niczego z pobieranej nauki. Dla wielu gra na ulubionym instrumencie przynosi prawdziwą satysfakcję.

W bieżącym roku mija 10 lat od powstania tak potrzebnej placówki kulturalno-oświatowej. Śledząc jej rozwój można śmiało powiedzieć, iż swoimi osiągnięciami najlepiej udokumentowała swą przydatność w zakresie upowszechnienia kultury muzycznej. Ileż to już uczniów tu właśnie zdobyło wprawną wiedzę, a ilu dalej kształciło swój talent w Państwowej Szkole Muzycznej, a następnie na studiach.

Każdy początek był trudny. Kiedy grupa entuzjastów z dyrektorem Walerianem Lesińskim przystąpiła do pracy nie było nawet odpowiedniego lokalu, 104 uczniów w kilku sekcjach (w tym najliczniejsza fortepianu - 54) korzystało z sal szkolnych lub świetlic różnych instytucji, a nawet mieszkań nauczycieli. Patronat Zarządu Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych oraz troskliwa opieka Państwowej Szkoły Muzycznej znacznie ułatwiły start. Dzisiaj rzadko kto pamięta piątrzęcze się trudności. Wszak z każdym rokiem wzrastała liczba uczniów i w związku z tym rysowały się coraz to nowe zadania. Po kilkuletniej tułaczce nareszcie w 1956 r. Ognisko otrzymało lokal w budynku przy ul. Krętej. Radość z tego faktu szybko jednak mija, gdyż z jednej strony ciasnota i wilgoć, a z drugiej niesprzy-

jające warunki - tuż za oknami łomot z warsztatu ślusarskiego - znacznie utrudniają pracę nauczycieli i nauk blisko 200 uczniów. Jesienią 1960 r. dalszy krok - otwarcie filii Ogniska w Domu Kultury WSK. Uczniowie tej dzielnicy uzyskali naprawdę dogodne warunki do nauki.

Od tego roku następuje rozwój Ogniska. Zaawansowani uczniowie tworzą 20-osobowy zespół salonowy, kilkuosobowe zespoły jazzowy i smyczkowy. Ponadto pracuje zespół akordeonistów, który zdobywa zasłużone laury. Podejmowano także różne ambitne zamierzenia, powstał np. 100-osobowy chór dziecięcy, ale niestety z powodu braku odpowiedniej sali wkrótce zaniechał prób.

Jakby dla uwiecznienia wysiłku ofiarnego grona nauczycielskiego w jubileuszowym roku Ognisko przenosi się nareszcie do odpowiedniego lokalu przy ul. Słowackiego. Przeprowadzka poprzedzona była usilnymi staraniami władz miejskich, popartymi przez czynniki społeczno-polityczne. O potrzebie istnienia takiej placówki świadczy fakt, iż łącznie z nowo utworzoną filią w Staromieściu Ognisko liczy w bież. roku szkolnym aż 250 uczniów.

W ciągu dziesięciolecia zakupiono wiele cennych instrumentów i pomocy naukowych (o wartości 140 tys. złotych) z funduszy Wydziału Kultury Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej. W ubiegłym roku naukę ukończyło 46 absolwentów, zdobywając wiedzę muzyczną w sekcjach fortepianu, akordeonu, skrzypiec, instrumentów dętych i perkusji.

W najbliższy piątek, w ramach obchodów związanych z Dniem Nauczyciela, odbędzie się w sali Domu Kultury WSK jubileuszowa akademicka polączona z występami artystycznymi młodych adeptów sztuki muzycznej. M. in. wystąpi zespół instrumentalny pod dyktando Stanisława Miąsika, jednego z założycieli tej placówki. Będzie to przegląd zdobytych przez uczniów i absolwentów umiejętności muzycznych, a dla nauczycieli - podsumowanie osiągnięć. Oby w następnym dziesięcioleciu było ich jak najwięcej.

J. SZUBERT

KŁOPOTY MIEJSKIEJ

O niedomaganiach komunikacji miejskiej w Rzeszowie pisaliśmy już wielokrotnie. Jest to temat stary, ale nadal aktualny. Wprowadzane od czasu do czasu przez dyrekcję MPK zmiany w kursie autobusów okazują się niewystarczające, a w niektórych przypadkach nawet pogarszają i tak już skomplikowaną sytuację.

Dość sprawnie działa jedynie linia „Koło” obsługująca śródmieście i Osiedle WSK. Natomiast dojazd z innych dzielnic do śródmieścia, zwłaszcza w godzinach rannych, następuje z wieloma trudnościami. Liczba autobusów obsługujących linie dojazdowe jest niewystarczająca. W wozach panuje zwykle niesamowity tłok, a wiele osób pozostaje na przystankach. Szczególnie przeładowane są autobusy kursujące na linii nr 5. O tym, że sytuacja jest tu alarmująca świadczą liczne listy zbiorowe, które otrzymaliśmy ostatnio od mieszkańców dzielnicy Czekał. Jak wiadomo, trasa „5” została niedawno przedłużona do szpitala MSW na

Baranówce. Jest to dogodne połączenie dla osób dojeżdżających do pracy z jednego końca miasta na drugi, ale dostanie się do autobusu na trasie tej linii jest wprost niemożliwe.

W jednym z listów czytamy, że obecnie z komunikacji miejskiej nie mo-

skiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Jeśli skierowanie na tę trasę dodatkowych autobusów jest niemożliwe, to może należałoby zabrać w godzinach rannych tylko pasażerów z biletami miesięcznymi.

Mieszkańcy ulic Rejtana, Kasprzaka i Paderew-

KOMUNIKACJI

gą tu korzystać nawet posiadacze biletów miesięcznych. Autobusy kursujące w godzinach od 6.30 do 8 wyjeżdżają z przystanku początkowego w Białej już tak przepełnione, że zatrzymują się dopiero na placu Wolności. Najczęściej wiozą one kobiety udające się z koszami marchwi i pietruszki na targ w Rzeszowie. Tymczasem młodzież szkolna, pracownicy zakładów przemysłowych i instytucji wędrują codziennie do miasta pieszo.

Wydaje się, że tą sprawą powinna niezwłocznie zająć się dyrekcja Miejs-

kiego proponują, aby autobus nr 6 obsługujący od kilkunastu dni Budy skierować z placu Wolności nie na plac Farny, lecz do dzielnicy Czekał. I nad tą propozycją warto się zastanowić. W każdym razie usprawnienie komunikacji na liniach łączących śródmieście z odległymi dzielnicami jest sprawą bardzo pilną. Podobne trudności z dojazdem do pracy jak pasażerowie „5” mają także mieszkańcy Pobitna, Staromieścia i Zalesia. Problem ten wymaga więc niezwłocznego rozwiązania. (kl)



SADZAWKA

Zawsze, gdy pada deszcz podwórce domu nr 5 przy ul. Kunickiego zamienia się w dużą sadzawkę. Co gorsze - kierowcy samochodów skracają sobie tędy drogę, rozchlapując na boki fontanny brudnej wody. Mieszkańcy domu już kilkakrotnie zwracali się do Wydziału Gospodarki Komunalnej Prez. MRN o wysypanie podwórza przynajmniej żużlem. Niestety, próby lokatorów nie zostały dotychczas spełnione. Pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej mają od kilku lat zawsze ten sam argument: dom przeznaczony jest do rozbiórki. Tymczasem nie wskazuje na to, aby miał być wkrótce rozebrany. Budynek wymaga nawet doraźnego remontu. Np. schody są mocno uszkodzone i grożą wypadkiem.

Mieszkańcy domu nie czekają z założonymi rękami. Sami postarali się o kilka furmanek żużlu. Jest to jednak za mało, aby zlikwidować kałużę. Może więc władze miejskie przyjdą z pomocą lokatorom domu nr 5 przy ul. Kunickiego.

TANDETA Z KIOSKU

18 bm. w kiosku „Ruchu” na ul. 3 Maja, naprzeciw kina „Apollo” kupiłam dla swojego dziecka zabawkę - traktor na kasiełnicach za 100 zł. Kiedy poprosiłam o sprawdzenie czy zabawka nie jest zepsuta, kioskier nakreślił sprężynę. Traktor drgnął i stanął. Sprzedawca wyjaśnił mi jednak, że zabawka jest dobra. W domu jednak traktor się nie poruszył. Po 10 minutach udałam się ponownie do kiosku i poprosiłam o wymianę zabawki. Kioskier nie tylko zabawki nie wymienił na inną, ale jeszcze mi nawymyślał. Sprzedawanie tandety i do tego jeszcze niegrzeczne obchodzenie się z klientem nie powinno mieć miejsca w takiej placówce jak „Ruch”.

W SPRAWIE MLEKA

Ostatnio Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywalnymi w Rzeszowie zmienił warunki przyjmowania przedpłat na dostawę mleka do domów. Dotychczas należność mogliśmy wpłacać od 20 do 1, obecnie zaś przedpłaty przyjmowane są tylko do dnia 30 poprzedzającego miesiąc, w którym dostawa ma nastąpić. Dla tych, którzy otrzymują pobory dopiero pierwszego jest to bardzo niedogodne, bo skąd mają wziąć pieniądze w przeddzień wy-

Na tym nie kończą się nasze kłopoty „z mlekiem”. Kobieta roznosząca mleko w bloku nr 37a przy ul. Obrońców Stalingradu ponownie zażądała od nas uiszczenia oplaty za dostarczenie w bież. miesiącu mleka. Nie pomogły tłumaczenia ani też okazanie kwitów. Kobieta ta zagroziła nam nawet wstrzymaniem dostaw mleka. Coś tu chyba nie w porządku.

REMONT

KONOPIE I PTAKI

W budynku, w którym mieszkamy, przy ul. Świerczewskiego 21 jeszcze w jesieni ub. roku rozpoczęto remont. W największy mróz robotnicy przebudowywali piece i wymieniali zużyte okna na nowe, nie uszczelniając ich jednak należycie. Potem odeszli i dotychczas się nie pokazali. Ptaki wyciągnęły z futryny okiennych konopie, którymi zakażono dziurę, a teraz przez szpary wiatr dmucha do mieszkań.

Największą bolączką są jednak kłopoty, a właściwie ich brak, gdyż istniejące poprzednio zostały w wielu mieszkaniach zupełnie zdemontowane przez brygadę remontową. Ponadto stare rury kanalizacyjne są popękane, a brudna woda co jakiś czas zalewa sutereny. Uszkodzony jest także przewidywany kanał odprowadzający. Po deszczu podwórce zamienia się w jezioro zabarwione zawartością klozetów. Z warunkami sanitarnymi nie jest tu więc najlepiej. Na nasze pytania, kiedy remont zostanie zakończony, w Miejskim Zarządzie Budynków Miejskich oświadczyli nam jedynie: „Trzeba więc wyszukać planu, w którym wszedł do planu i to jak należy”. Swolne zdanie powinno wypowiedzieć w tej sprawie także władze sanitarne.

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne - wydanie Wydadnictwa Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, dział inf. 4354, dział finansowy 4636, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 493, Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 101, tel. 234, Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4622.

Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalna - zł 37,50, rocznej - zł 150.

Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-1